

Moja walka z rakiem

(40)

27 listopada 2019

Wybrałem się po południu moim maluchem na spacer za Galerię „Vivo” nad San. Była akurat piękna pogoda. Ustąpiły poranne mgły i pojawiło się na niebie słońce, choć było chłodno. Podczas spaceru myślałem o moich błędach popełnionych w młodości. Niestety, dlatego niczego wielkiego w życiu nie osiągnąłem, poza wychowaniem i wykształceniem córki. Ale i to przecież nie obyło się bez kłopotów, bo nie pomagałem jej w nauce i zostałem jej samą sobie, myśląc, że dojdzie do rozumu, że uczyć się trzeba, bo bez nauki w przyszłości ani rusz. Doszła, pewnie, że doszła. Ale kiedy? Gdy musiała poprawiać maturę i zobaczyła, jak o nią walczę, by nie straciła roku, ale poszła od razu na studia. Udało się. Ukończyła nawet 2 fakultety: polonistykę i anglistykę. A miała problemy na maturze z historią, którą na studiach zdała na cztery. I pomyśleć, że miałem tylko jedną córkę. I na nią nie miałem czasu. Tak! Bo byłem zajęty „wielkimi” sprawami. W podstawówce wystarczyły jej zdolności, żeby ukończyć szkołę na cztery z plusem, ale już w szkole średniej to było za mało. Niestety. Trzeba było się przygotowywać solidnie do każdej lekcji, a ona tego nie potrafiła. Liczyła wyłącznie na szczęście. Niestety, nie nauczyłem jej w szkole solidności i wytrwałości, że wszystko życiu zdobywa się ciężką pracą. I te braki wychodzą także dziś, kiedy musi sama pomagać własnym dzieciom i sprawdzać codziennie stan ich wiedzy.

28 listopada 2019

Dziś miałem spotkanie autorskie w MBP. Było niezwykle udane, a frekwencja jak nigdy, prawie jak na spotkaniach u kol. Jaśkowskiego. Tylko że na moim nie było delegacji z okolicznych PSS-ów. Jak zwykle zbojkotowało je Stowarzyszenie Literackie „Witryna”. No ale to przecież normalne. Ma w tym swój udział też zapewne „Sztafeta” na czele z D. G., który chce rządzić tym środowiskiem. Natomiast dopisali nauczyciele emeryci. I dlatego muszę wreszcie uregulować i naprawić moje relacje z ZNP, bo są jednak mimo wszystko niezawodni i zawsze jakaś garstka ich przychodzi. W końcu jestem emerytem nauczycielem także, a nie tylko członkiem ZLP. I do nauczycielstwa się odwołuję. To najważniejszy wniosek po dzisiejszym spotkaniu. Zaprosiłem też nasze sąsiadki, czytające książki. I sala była nabita. Przyjechał z Bielińca nawet Józek K. z żoną, czym mnie zaskoczył. Był p. Stanisław Cisek, b. wiceprezydent i przewodniczący Rady Miejskiej, p. Krysia Wojniak, przedstawiciel UM i inspektor ds. kultury. Obecność tylu nowych ludzi na sali bardzo mnie podbudowała i zachęciła do uprawiania

pisarstwa mimo wszystko. Stał się prawdziwy cud. Myślę, że tak czy inaczej pozostanę legendą tego środowiska, choć wiele dla niego poza pisaniem nie zrobiłem, poza tym że tu jestem i żyję, i bywam na spotkaniach. Cały mijający rok, niestety, przez wiele dni przebywałem w szpitalu. Postaram się jednak nadal uczestniczyć w życiu kulturalnym miasta dopóty, dopóki mi zdrowie na to pozwoli.

29 listopada 2019

Dziś byłem w Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP. Odnowiłem moje członkostwo w ZNP i opłaciłem składki już na przyszły rok. Wysłałem przez Internet maila z moimi zdjęciami ze spotkania autorskiego do znajomych i wybranych bibliotek. Opublikowałem je też na FB. Wysłałem notatkę napisaną przez Tomasza G., obecnie pracownika MBP, a przedtem red. Sztafety, do red. Ryszarda Z., aby opublikował ją w „Naszym Domu – Rzeszowie”, oraz do ZLP, aby naniesiono ją na stronę wirtualną naszego oddziału.

Do Stalowej Woli przyjechała Patrycja, ale pewnie siedzi u teściów, bo nie dała nawet znaku. Zajrzy zapewne jutro, bo chciała dla Paulinki „Dziady”, pewnie część III, tak się domyślam. Przejrzałem mój skorowidz i widzę, że Mickiewicza tu, w Stalowej Woli, nie mam za wiele, natomiast większość jego dzieł znajduje się w Tarnowie. Dobrze o tym wiedzieć. Jednak P. chodziło o część IV Dziadów, a nie o III, więc pewnie o poznanie ówczesnych obyczajów ludowych, które istniały w Polsce w XVIII/XIX wieku.

30 listopada 2019

Dziś odwiedziła nas Patrycja z dziećmi i z mężem. Krzysiek ponoć schudł 7 kg, gdyż tak przeżywa atak padaczki swego syna. Halinka tłumaczyła mu, że nie może tego tak przeżywać. Bo jeśli jemu coś się stanie, to problemy będzie miała cała rodzina. Niech nie myśli więc tylko o Mateuszu, ale także o wszystkich. Halinka podsunęła Mateuszowi jednotomową encyklopedię, który wziąłem z półki wyłożonej na crossing books, starego Larousse’a. Tak się nim zainteresował, gdy zobaczył flagi różnych państw, że zabrał ze sobą do Pilchowa. I pewnie będzie dalej oglądać i - nazwijmy - studiować. Tak właśnie należy zarażać dzieci wiedzą, a Patrycja, choć jest nauczycielką, nadal tego nie rozumie i boi się, by książki nie zamieściły jej mieszkania. Uważa, że podręczniki wystarczają. Nie docenia wartości księgozbioru podręcznego, bo wszystko znajdzie – jak mówi – w Internecie. Można i tak. Dlaczego nie.

1 grudnia 2019

Byliśmy dziś na koncercie w MDK na zaproszenie prezydenta i bp. Krzysztofa Nitkiewicza. Filharmonia Świętokrzyska wykonała Oratorium poświęcone pomordowanemu męczennikom sandomierskim, Sadokowi i jego współpracownikom, dominikanom, w XIII wieku, dokładnie w 1261 roku, z rąk Tatarów i ich sprzymierzeńców. Duże wydarzenie

artystyczne jak na wielkość Stalowej Woli. Na scenie chyba ze 150 artystów, muzyków i śpiewaków, głównie z Krakowa, występujących jako całość pod nazwą Filharmonii Świętokrzyskiej. Aula czy sala teatralna wypełniona po brzegi. Niewątpliwie dzięki informacjom na niedzielnych mszach. Na widowni także wielu duchownych, oprócz biskupów, Nitkiewicza i Frankowskiego, profesorowie WSD i klerycy.

2 grudnia 2019

Nadal ćwiczę na FB, bo chcę wrzucić na mój profil FB wywiad, jaki zrobił ze mną red. Sławomir Mączka z TVK Stella. Jest krótki, bo ma zaledwie 2,5 min., ale w jakiś sposób dopełnia spotkanie w MBP. Są to moje własne słowa, on tylko je zarejestrował i zmontował. Musiałem się jednak sporo napracować, by zarejestrować ten wywiad na FB. Przecież nie robię tego codziennie, co najwyżej raz na rok czy rzadziej. No, ale poszło, to najważniejsze. Kto jeszcze oprócz mnie i żony tego wysłucha, to inna sprawa?

3 grudnia 2019

Po południu jedziemy na pogrzeb dr M., żony dr. Wiesława M., dyr. szpitala kolejowego w Rozwadowie, zmarłego prawie 24 lata temu, przełożonego mojej żony. M. przeżyła 89 lat, on, jak zmarł, miał 67 i jeszcze wtedy pracował. Ona rocznik 1930, on – 1928. Dostał zawału podczas spaceru na ulicy, blisko swego domu. Szkoły średnie i studia kończyli w pierwszych latach po wojnie. Syn, Maciej, nie ożenił się. Jest adwokatem w Warszawie. Mszy żałobnej i pogrzebowi, przewodniczył ks. prof. Antoni N., kuzyn prezydenta Lucjusza. Antoni N., profesor i teolog, z Maciejem M., prawnikiem, chodzili do jednej klasy w szkole podstawowej i średniej. Przyjaźnili się.

4 grudnia 2019

Zajrzeliśmy na cmentarz, by usunąć m.in. chryzantemę, która stała na grobie dziadka Halinki od Wszystkich Świętych. Pewnie, że ją tam mróz już ściął, ale była prawie miesiąc. Potem pojechaliśmy do Vivo i zajrzeliśmy do Intermarkie, by zakupić kawę rozpuszczalną, beherowkę i jeszcze coś tam. Halinka już robi sprzątanie przedświąteczne, a ja trochę czasu poświęciłem lekturze, m.in. Polityki i Tygodnika Pow. W TP informacja o nagrodach św. Jerzego (ks. Tomasz Halik i Barbara Engelking) i rozmowy z laureatami. Najbardziej dla mnie interesująca jest postać ks. Halika, Czecha wyświęconego w latach 70. na księdza w tajemnicy w Niemczech, chyba jeszcze wschodnich, czyli NRD. Ciekawa postać. Halik, teolog i uczonec, autor wielu książek i artykułów, jakkolwiek by na to wskazywała jego przeszłość, nie należy do konserwatystów, ale do reformatorów i ekumenistów, ludzi otwartych, ciągle stara się zrozumieć świat i pokazać, jakie jest miejsce w nim Kościoła.

Mirosław Osowski